

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

3. maja Kościół w Polsce czci Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski. W popularnej piosence maryjnej pod tytułem „Czarna Madonno” znajdują się słowa:

„Jest zakątek na tej ziemi,
Gdzie powracać każdy chce,
Gdzie króluje Jej Oblicze,
Na Nim cięte rysy dwie”.

Tym zakątkiem na polskiej ziemi już Częstochowa – Jasna Góra, miejsce królowania Maryi. Obraz jasnogórski znany jest pod nazwą „Czarna Madonno”. Każda grupa pielgrzymkowa, która wchodzi na Jasną Górę śpiewa: „Madonno, Czarna Madonno”.

Warto się zatrzymać – zamyślić nad tym tytułem Maryi. Trzeba też zauważyć, że Obraz jasnogórski nie jest jedynym obrazem maryjnym na świecie, który nosi nazwę Czarna Madonno – takich obrazów jest wiele. Ale dzisiaj spośród tych wizerunków Matki Bożej obraz z Jasnej Góry jest najbardziej znany.

Klucz do odczytania tytułu „Czarna Madonno” znajduje się w Piśmie świętym, w księdze *Pieśni nad pieśniami*, która pięknie opisuje miłość między oblubieńcem i oblubienicą czyli mężczyzną i kobietą. Ten obraz jest przenoszony na relacje Boga do człowieka. Oblubienica mówi o sobie: „Czarna jestem, lecz piękna (...). Czarna jak namioty Kedaru, piękna jak zasłony Salomona” (Pnp 1, 5). Ten werset od czasów starożytności chrześcijańskiej był odnoszony do Maryi – Oblubienicy Boga. Maryja doświadczyła w swoim życiu tak wyjątkowej miłości ze strony Boga, że była nią zachwycona – zdumiona! Całą sobą – duszą i ciałem próbowała odpowiedzieć na miłość Boga.

Zatrzymajmy się na chwilę nad ten wersetem z księgi *Pieśni nad pieśniami*. Oblubienica mówi, że jest czarna jak namioty Kedaru. Namioty, o których wspomina były czarne, bo robiono je z czarnej sierści koziej. Dalej stwierdza, że jest piękna jak zasłony Salomona – te zasłony były wówczas wzorem tego, co piękne. Król umieścił je w miejscu szczególnym, w świątyni Jerozolimskiej.

Oblubienica tłumaczy także dlaczego jest czarna: bracia posłali ją do pracy w polu, gdzie spaliło ją słońce. To nie jest księżniczka czy królowa żyjąca w luksusie, lecz osoba wykonująca prostą pracę fizyczną – służebną. Ona zatem jest piękna nie z jakiegoś zewnętrznego powodu, lecz dzięki swojemu wnętrzu. Ale Pismo święte wskazuje też, że czarny kolor skór jest symbolem cierpienia. Człowiek może ściemnić na skutek doświadczenia wielkiego bólu. Ciemny kolor skóry mówi zatem, że jest to osoba doświadczona przez życie, która przeżyła wiele trudnych chwil, doświadczyła wielkiego cierpienia.

To wszystko odnosimy do Maryi – Matki Chrystusa. Ona doświadczyła szczególnego cierpienia trwając pod krzyżem swojego Syna, patrząc jak On cierpi i umiera. Ona nazwała siebie *służebnicą Pańską*. Ona zatem jest tą, która służyła Bogu, ale także ludziom, udzielając im duchowego wsparcia.

Tak było, gdy Europie groziła nawała muzułmańska – przed bitwą pod Lepanto w 1571 roku, a następnie pod Wiedniem w 1683 roku, gdzie wielkie zwycięstwo odniósł król Jan III Sobieski.

O wstawiennictwo Maryi prosili Polacy podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku, w czasie wojny z bolszewikami w 1920 roku. Pamiętamy, że zwycięska bitwa warszawska zatrzymała pochód komunizmu, który chciał zalać całą Europę. Tak było w czasie II wojny

światowej i po jej zakończeniu.

Dziś, gdy zmagamy się z epidemią też powinniśmy uciekać się do naszej wiary, w której tkwi ogromna duchowa siła; do wstawiennictwa Matki Bożej, bo jak śpiewamy we wspomnianej piosence maryjnej:

„W Jej ramionach znajdziesz spokój
I uchronisz się od zła,
Bo dla wszystkich swoich dzieci
Ona serce czułe ma (...).

Dziś, gdy wokół nas niepokój,
Gdzie się człowiek schronić ma,
Gdzie ma pójść, jak nie do Matki,
Która ukojenie da?”.

Codziennie odmawiamy różaniec o 20:30, z prośbą o ustanie epidemii i z prośbą o deszcz. Zmobilizujmy się wszyscy do tego, by w tym czasie w naszych domach odłożyć inne sprawy i wspólnie się modlić. Przeżywamy czas szczególny – jest to czas naszej duchowej walki.

Teraz przeżywamy też próbę naszej wiary, czas ważnych duchowych wyborów. Jako katolicy ufajmy, że Najświętsza Maryja Panna, Królowa Polski będzie nas wspierać. Trzeba też wierzyć w siłę modlitwy i w to, że ostatecznie zwyciężymy.

Ks. proboszcz Marian Antoniewicz